



# SOKALSKA

## DWUTYGODNIK

CENA  
NUMERU  
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnym - dobro Państwa”.

## »Parcelanci« pracowali 15-go sierpnia.

Dzień, w którym uchwalona została konstytucja 3-go maja, obchodziły pokolenia zrodzone w niewoli, słusznie jako święto ogólnonarodowe. Po wskrzeszeniu zaś państwa zdrowy instynkt społeczeństwa kazał Polakom uznać za święto ogólnonarodowe dwa przełomowe, historyczne dni: 11 listopada, kiedy poczuliśmy się wolni i 15 sierpnia, gdy żołnierz polski rozpoczął pochód ku zwycięstwu, decydującemu o naszym byciu państwowym i granicach Polski.

Ma zatem to „Święto Żołnierza” bezsprzecznie charakter ogólnonarodowy i winno być też tak obchodzone: niezależnie od grupowych czy stanowych różnic, zdala i ponad rozbieżnościami, dzielącymi Polaków w dzień powszedni.

Tymczasem, jak to się 15-go sierpnia br. w praktyce odbywało?

Weźmy charakterystyczny przykład. Spójrzmy np. na Kraków.

Uroczystości rozpoczęły się o 9-tej rano mszą, odprawioną w kościele Mariackim. Rozległy się spichowe dźwięki dzwonu Zygmunta. Do kościoła przybyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, stanęły delegacje naszej siły zbrojnej, zebrały się tłumy obywateli.

Jednak nie wszyscy, reprezentujący w mieście to, co określamy mianem „sfer politycznych”, uznały za potrzebne wziąć udział w tej ogólnonarodowej uroczystości.

Wręcz przeciwnie: postanowili właśnie w tym samym dniu, o tej samej godzinie, zmanifestować, że stronią od ogólnonarodowej uroczystości...

Więc równocześnie zainscenizowali szereg separatystycznych, odrębnych obchodów, rozpoczynając je również od modłów u ołtarzy. Więc w kościele OO. Bernardynów zebrał się członkowie „stronnictwa narodowego”, w kościele św. Floriana członkowie „stronnictwa ludowego”, w kościele OO. Reformatorów członkowie „stronnictwa pracy”.

Czy jednak dla uczczenia „Święta Żołnierza”?

Bynajmniej!

Jedni, by unaocznic, że akurat w dzień 15 sierpnia przeprowadzają

„koncentrację” dla „policzenia sił” partyjnych, drudzy, by święcić klasowy „czyn chłopski”, inni znów by unaocznic, że dokonał się przed 18-laty „cud”, że było to cudowne ocalenie, a nie następstwo tej dynamiki siły, którą sprawiła chwilowa zgoda i zjednoczenie ogólnonarodowe.

Uroczystość ogólnonarodowa została zatem... rozparcelowana, została przeobrażona w szereg imprez agitacyjnych na rzecz różnych zwołań partyjnych. Gdy więc np. jedni jako istotę wszystkich zagadnień ogólnopolskich uznali konieczność eksmitowania starozakonnych z pobliza kościołów — to drudzy, głowiąc się o przyszłe sołtysostwa i wójtostwa, zatroszczyli się w dniu 15 sierpnia o to, kto z kim, a kto przeciw komu sprzecznie się w kampanii przedwyborczej, czy aby PPS. „pójdzie” z ludowcami i czy „mrożowcy” oscylować będą na „prawo” czy też na „lewo”.

W krakowskich kościołach OO. Bernardynów, OO. Reformatorów i św. Floriana ukrzepiano się duchowo i korne wznoszono modły.

Ale w imię ambicji partyjnych, na intencję „zwyciężenia” tych z naprzeciwnika i „zwycięstwa” własnego „sztabu”.

I tak było i w stolicy i w Poznaniu i w Wilnie, i w miastach i w miasteczkach, osiedlach i osadach.

Wielki moment w naszych dziejach, podniosłe wspomnienie dni sierpniowych roku 1920-go, wspaniała reminiscencja ogólnonarodowego zwania się szeregow dla obrony Polski — zostały nadużyte do „porachunków”, mających wykażać: kto silniejszy? kto ma szanse dobiegnięcia w pierw do mety władzy w wyścigu o wpływy? kto w mieście czy w powiecie „dysponuje” 51 proc. „członków” partii, adherentów doktryn partyjnych.

Koszmarne to widowisko. I świadczące, jak bardzo szkodliwe jest to podtrzymywanie separatyzmu partyjnego i klasowego, stanowego i politycznego przez ludzi, niezdolnych do wzniesienia się „ponad płyty i mury” nawet w dniu święta ogólnonarodowego, a odgradzających się od idei wspólnoty państwowej i narodowej „drutami kol-

czastymi w obronie osobistych lub partyjnych ambicji i interesów”.

Właśnie wspomnienie dnia 15 sierpnia 1920 roku każe nam wysnuć wnioski i wskazania wprost przeciwne tym, które 15 sierpnia 1938 roku zmanifestowały różne przedsięwzięcia partyjno polityczne. Wskazania siły zbiorowej, zwartej i jednolitej woli kierowanej. A nie rozproszenia sił, separatystycznych odruchów, stanowych odrębności.

O tę wspólnotę, tę koncentrację zbiorowej siły w imię obrony Polski toczy się obecnie bój, tak jak przed 18 laty toczyła się walka z obcą przemocą. Rok 1920-ty wykazał, że ścierające się siły wewnętrzne były hamulcem w osiągnięciu zwycięstwa, zwarte zaś powiodły do wspaniałych zwycięstw.

Nie inaczej jest i obecnie. Obrona Polski jest uzależniona od dynamiki ruchu zjednoczeniowego. Nie od tego, czy ta lub owa partia jest „silniejsza”, lecz czy idea zjednoczenia będzie silniejsza od prądów, działających na podział społeczeństwa i osłabienie jego wewnętrznej spójności.

## DEKLARACJA

złożona Naczelnemu Wodzowi Polski EDWARDOWI ŚMIGŁEMU RYDZOWI przez Kierownika Głównego Z. M. P. w czasie zlotu młodzieży wiejskiej Z. M. P. w Warszawie na Polach Mokotowskich w d. 14 sierpnia 1938 r.

### WODZU NACZELNY!

Młode pokolenie polskiej wsi zorganizowane w szeregach Związku Młodej Polski, melduje Ci — Panie Marszałku — posłusznie, że w myśl Twoich rozkazów podjęło codzienny trud pomazania sił Polski, by była gotowa na czas. Ruszyliśmy ze startu do pracy i walki o wielkość naszego Narodu i Państwa.

Jesteśmy narodowcami, bo najwyższy cel naszej pracy i walki widzimy w wielkości Narodu Polskiego, w którego siły i wielkie przeznaczenie dziejowe głęboko wierzymy.

Jesteśmy pokoleniem żołnierskim, nierozzerwalnie związanym z Armią i oddanym w bezgranicznej ufności Tobie, Wodzu Naczelny.

Każdy Twój rozkaz jesteśmy gotowi zawsze wykonać. Na Twoje wezwanie złożymy zawsze ofiarę krwi!

Posłuszni Twoim rozkazom i wskazaniom walczyliśmy o pełne duchowe zjednoczenie Narodu, o mobilizację jego wszystkich sił twórczych. Walczyliśmy o zwarte zorganizowanie Narodu w ramach silnego ustroju państwowego, by wy dobyć z niego maksimum sił twórczych do realizacji zadań, stojących przed Polską.

Wszystkie warstwy narodu winny pracować dla Polski, dążąc, by lud polski — potężne źródło sił Narodu — miał pomyślne warunki rozwoju i współdziałał owocnie a zgodnie w rozwoju kultury narodowej, jako też w tworzeniu dziejów na-

szego Państwa.

Wypowiadamy bezwzględną walkę wszystkim czynnikom, które osłabiają zwartość Narodu i siłę Państwa. W położeniu w jakim znajduje się nasze Państwo, nie ma miejsca na walkę partii i klas, które niszczą i marnują energię narodową.

W epoce wielkich przeobrażeń gospodarczych i społecznych, w jakiej żyjemy, rozwiązanie zadań polskiej gospodarki narodowej musi być podporządkowane naczelnej idei, którą jest siła wojenna i potęga Państwa oraz sprawiedliwość społeczna.

Każdy Polak musi mieć pracę, która jest jego obowiązkiem i prawem. Zmierzamy do ustroju rolnego, któ-

ry da chłopu zdrowy warsztat, zdolny wyżywić go i wzmocnić potęgę Rzeczypospolitej. Siłą rąk chłopskich rozbudujemy warsztaty przemysłu i rzemiosła, które wzmogą moc wojenną i gospodarczą Państwa i zatrudnią przeludnioną wieś.

Walczyliśmy o kulturalną jedność Narodu. Kultura — wyraz niespożytych sił duchowych i potężna broń Narodu w walce o jedność — musi płynąć z nieskażonych źródeł, wolna od destrukcyjnych wpływów elementów obcych.

Walczyliśmy wreszcie o narodowe wychowanie młodego pokolenia polskiego, by poczuwało się do odpowiedzialności za losy swego Narodu i Państwa.

Testament Twórcy Polski Niepodległej wskazał nam drogę do wielkości. Polska musi mieć należne jej miejsce wśród potęg świata.

Wierni tym prawdom i ideałom ślubujemy Polsce i Tobie Wodzu Naczelnym, realizować je wysiłkiem całego życia.

\* \* \*

## Europa w ślepej uliczce.

Los okrutnie sobie zadzwiał z twórców traktatu wersalskiego. Wartki strumień wydarzeń zalał i zniszczył pracowitą budowlę dyplomatów, rozwał marzenia utopistów i nadzieje społeczeństw. Jednym bodaj punktem traktatu, który przetrwał zwycięsko próbę życia, jest wskrzeszone Państwo Polskie. Ale też zbudowane ono zostało nie na sypkim piasku umów międzynarodowych, a na twardej woli wielkiego Narodu.

Tak więc traktat został podeptany, powstała z jego ducha Liga Narodów zeszła do roli klubu dyskusyjnego — a społeczeństwa Europy nie dostały w zamian nic!

Pozbawione międzynarodowej normy prawnej, pozbawione moralno-ideowego pionu wahają się w wyborze swej drogi między tysiącami sprzeczności. „Nowe” ideologie rodzą się wprawdzie z zadziwiającą szybkością, ale żadna z nich nie ma dostatecznej siły atrakcyjnej by dostarczyć myśli przewodniej bankrutującej Europie. Bo nie ma tej wielkiej myśli, ani rozsypujące się od wewnątrz ponure państwo komunistyczne, ani faszystowsko-hitlerowskie totalizmy, ani cierpiące na uwiad starczy „demokracje” zachodu. Przyczyniają się one conajwyżej do dalszego polityczno-społecznego rozbitcia Europy, do dalszego narastania niepokojących paradoksów.

Kryzys, bezrobocie, strajki i rewolucje, to historyczne fragmenty wędrówki powojennej Europy. Samobójczy wyścig zbrojeń i widmo nowej zawieruchy wojennej i rewolucji są dalszym wynikiem tego stanu rzeczy. Europejska cywilizacja, która podbiła świat, dziś nie umie znaleźć odtrutki na trapiące ją choroby. Nie znalazł jej ani Mussolini, ani Hitler. Zorganizowane przez nich państwa, mimo nadużywania cywilizacyjnych hasel, nakładają jednak na dyktatorów dość kłopotliwy obowiązek. Oto muszą oni, chcąc nie chcąc, utrzymywać

społeczeństwo w stanie permanentnych upojeń sukcesami swej polityki. Łatwo się może wydarzyć, że doprowadzi to wkońcu do jakiejś międzynarodowej awantury. Tragifarsa hiszpańska o mało nie stała się kręplą która przelewa zbyt pełne naczynie.

Demokracje również są bezsilne. Więcej może nawet, niż państwa totalne. Zbyt są nasycone, zbyt boją się utracić coś ze swych zdobyczy. Uzbrowione w swe złoto, pragną je wykorzystywać w spokoju i niechętnie zdobywają się na bardziej energiczne posunięcia. Stąd w ich granicach wiją sobie gniazda wyrotowcy i kominternowscy agenci. Francja z epoki Frontu Ludowego jest wymownym dowodem, do jakich rezultatów może prowadzić zbyt szeroko pojęta gościnność.

Tak demokracje jak i państwa totalne co raz rzadziej przestrzegają zasad fair-play i elementarnej uczciwości w międzynarodowych stosunkach.

„Oportunizm państwowy”, chęć doraźnej korzyści kosztem kontrahenta jest znamiennym objawem życia powojennej Europy. Wszystko razem składa się na niesłychany chaos ideologii i pojęć, względnie na zanikanie wszelkiej ideologii. Europa zdaje się czekać na jakąś myśl nową, na normy międzynarodowej współpracy kładąc kres niszczącej wojnie wszystkich przeciw wszystkim.

W tym europejskim bałaganie Polska zajmuje położenie szczególne. Nie poszła za wzorami obcymi z lewa czy z prawa, nie stara się zadziwić świat wydetymi przez propagandę sukcesami. Tak jak jej życie wewnętrzne charakteryzuje stan równowagi między tendencjami totalnej dyktatury i „demokratycznej” dezorganizacji, tak jej polityka międzynarodowa pełna umiaru i męskiego taktu. Nie daliśmy się wciągnąć w orbitę żadnego bloku ideologicznego, nie poszliśmy na żadne równie ryzykanckie, jak efektowne

eksperymenty. Zdobyliśmy się na własną, samodzielną politykę, która dozwoli nam na uniknięcie wszystkich ewentualnych niespodzianek, jakie kryć może przyszłość dla wszystkich niemal państw europejskich. W ogólnym zamęcie ideowym i politycznym Polska służyć może jako wzór realnego, trzeźwego światopoglądu państwowego.

Kto wie? Może my właśnie jesteśmy na najkrótszej drodze ku lepszej przyszłości.

## Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

**Polska domaga się zapewnienia bezpieczeństwa ludności polskiej w Gdańsku.** W związku z ostatnimi wypadkami pobicia Polaków na terenie W. M. Gdańska, Komisarz Generalny R. P. zwrócił się do senatu, żądając ukarania winnych, wypłacenia ofiarom odszkodowania oraz zapewnienia ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta warunków bezpieczeństwa, które mają stanowić właściwą podstawę dla pomyślnego rozwoju stosunków polsko-gdańskich. (PAT)

**Zgon prof. Teodora Axentowicza.** W Krakowie po krótkich cierpieniach zgasł w ubiegły piątek jeden z największych współczesnych artystów Polski, pierwszy rektor i prof. honorowy krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, Teodor Axentowicz, należący do ambasadatorów naszej kultury artystycznej, którzy w latach niewoli reprezentowali i wstawiali imię polskie wśród obcych.

**Minister Konrad Libicki — naczelnym dyrektorem Polskiego Radia, Dyr. Krzyczkowski — prezesem rady nadzorczej.** Na posiedzeniu rady nadzorczej Polskiego Radia w dniu onegdajszym został wybrany dyrektorem naczelnym Polskiego Radia minister Konrad Libicki dotychczasowy prezes rady nadzorczej S. A. Polskiego Radia i dyrektor naczelny PAT.

Równocześnie na tym samym zebraniu prezesem rady nadzorczej P. R. wybrany został inż. Antoni Krzyczkowski, dyrektor departamentu technicznego Min. Poczt i telegrafów.

**5 miesięcy trwa pożar torfowisk.** Z powodu nienależytego stłumienia palących się pokładów torfowych na terenie nadleśnictwa grajewskiego w Rudzie — wybuchł ponownie pożar na przestrzeni 5 ha. Pożar ten trwa od marca i obecnie ogień z pod ziemi wy dostał się na zewnątrz.

**Rozwiązanie „Proświty” w Brze-**

**ściu.** Wojewoda poleski rozwiązał istniejące od kilkunastu lat ukraińskie Tow. Kulturalno - Oświatowe „Proświta” z powodu szeregu poważnych uchybień i nadużyć pieniężnych, stwierdzonych podczas przeprowadzonej rewizji. Przedkładane do Starostwa sprawozdania roczne z działalności tej placówki nie były zgodne z faktycznie prowadzoną pracą. Likwidatorem został wyznaczony członek Zarządu rozwiązanego Towarzystwa, dyr. Ukraińskiego Banku w Brześciu, p. Bogusiewicz.

**ZE ŚWIATA.**

**Wizyta regenta Horthy'ego w Berlinie.** W ciągu ostatnich dni królestwo Węgier zwróciło na siebie oczy całej Europy. Stało się to z dwóch powodów: jednym z nich było porozumienie zawarte w Bled pomiędzy Węgrami i Jugosławią oraz Węgrami i Rumunią w sprawie mniejszości. Na tejże konferencji państwa Małej Ententy przyznały — choć nieco późno — Węgom równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń.

Drugim powodem zainteresowania się kół politycznych Europy królestwem św. Stefana była wizyta regenta Horthy'ego w Niemczech. Z inicjatywy kanclerza Hitlera admirał Horthy przybył w towarzystwie swej małżonki, premiera Imredy'ego ministra spraw zagranicznych Kanyi oraz ministra Honwadów, gen. Ratza do Kilonii, gdzie małżonka regenta Węgier „ochrzciła” nowy krążownik niemiecki imieniem ks. Eugeniusza Sabaudzkiego. Część prasy cudzoziemskiej w fackie nadania nowemu okrętowi wojennemu Rzeszy imienia wodza którego zwycięstwem Węgry zawdzięczają uwolnienie się od jarzma tureckiego — widziała dowód daleko idącego aktu kurtuazyjnego Rzeszy w stosunku do Węgier. Również asysta regenta Horthy'ego, złożona z czołowych przedstawicieli świata politycznego Węgier, dała zagranicy powód do licznych komentarzy, a stan nerwowości politycznej panujący w Europie związany zaś bezpośrednio z sytuacją Europy środkowej dał źródło licznym często fantastycznym pogłoskom o charakterze politycznym wizyty admirała Horthy'ego.

W istocie zarówno oficjalna świta towarzysząca szefowi państwa węgierskiego w jego podróży do Niemiec jak i przyjęcie zgotowane admirałowi Horthy'emu w miastach niemieckich były tylko demonstracją przyjaźni, łączącej Rzeszę z Węgrami. Nie jest wykluczonym, że kanclerz Hitler chciał zademonstrować światu, iż Berlin posiada przyjaciół, na których może się oprzeć. Uroczystości zorganizowane z okazji pobytu admirała Horthy'ego w Niemczech, z których na pierwszy plan

J. CZ.

## NOWY ROK W RZYMIE.

Reportaż z ośmiodniowej wycieczki nauczycielstwa polskiego do Włoch.

(Dokończenie)

Przy schodach budynków, dochodzących aż do wody, są powbijane pale, między które wjeżdżają gondole. Specjalnie dużo tych pali znajduje się przy kościele, gdyż Wenecjanie jeżdżą łódkami do kościoła.

Przy bogatych pałacach są porobione jakby garaże — poddasza pod które kryją łódki przed deszczem.

Transport produktów spożywczych, mebli i t. p. odbywa się dużymi łódkami.

Ponad morzem pobudowane są bulwary dla pieszych. W Wenecji słyszeć można już różne języki. Kto zna język niemiecki, może zu-

pełnie dobrze sobie radzić sam.

Zwiedzamy przepiękny pałac Dozów, cały z białego marmuru. Oglądamy kościół św. Marka, Plac św. Marka, na którym jest wielka masa gołębi ulaskawionych do tego stopnia, że kradną kukurydzę sprzedającym chłopcom ze stołu, siadają na głowę, ręce i dają się fotografować.

Do osoblowości Wenecji należy zaliczyć specjalnie urządzone zegary. Na wieży tego zegara znajduje się wielka kilkumetrowa postać z metalu. Trzyma ta postać w rękach duży młot przy dzwonie. Ze zbliżeniem się pełnej godziny uderza postać ta młotem odpowiednią ilość razy w dzwon.

Przechadzając się po Wenecji widzimy kotły z gotującymi się homarami, których zapach, rozchodzi się na wszystkie strony. Woda z homarami jest tak brudna, że żaden z turystów nie odważyłby się skosztować homara. Widzimy też pieczone na ulicznych kuchenkach kasztany.

Spożywamy obiad w restauracji Roma. Na tym ostatnim etapie wspólnej podróży przedstawiciel Wagons Lits Cook podziękował wszystkim organizatorom wycieczki i tym wszystkim, którzy przyczynili się do wyjazdu naszego za granicę. Presił on równocześnie o propagandę tego towarzystwa wśród znajomych, na co zresztą w zupełności zasługują.

Wieczorem kupujemy zapasy na drogę, a więc wino, figi (90gr — 1 kg), pomarańcze i t. p., a koło godz. 18 zegnamy krainę słońca

i wyjeżdżamy do Polski.

Dnia 5. I. 1938 po południu, jesteśmy już we Wiedniu, zaś o godz. 18 w Zebrydowicach. Pociąg otoczyła w Zebrydowicach brygada celna złożona z około 20 strażników. Przewozić wolno było 3 kg. pomarańczę i 2 litry wina, ale odkorkowanego.

Straż przeszukała w moim przedziale 5 walizek oraz moją kurtkę. Zaglądała pod ławki, przeprowadzając nader skrupulatnie rewizję. Stąd złośliwi tłumaczą nazwę stacji Zebrydowice tak, że przez te rewizje zbrzydziły jazdę tą trasą.

O godzinie 20:30 witamy znowu nasz kochany Kraków.

Na tym kończę swój reportaż.

Czcigodny Czytelniku wybacz mi, że Cię nudziłem tak długo, ale pojedź sam a zobaczysz, że to jest drobna zaledwie cząstka tego, co można zobaczyć i przeżyć.

wybijają się rewia floty wojennej Niemiec i defilada sił lądowych oraz lotnictwa Rzeszy przed gościem węgierskim, miały może na celu m. in. roztoczyć przed oczami Węgrów potęgę militarną Niemiec, miały być do pewnego stopnia reklamą jakości przyjaźni, którą Niemcy są w stanie zaofiarować swym partnerom.

Niemniej przeto, jak to zresztą wynika z toastów wymienionych pomiędzy kanclerzem Hitlerem a regentem Horthy'm w czasie obiadu wydanego na część dostojnego gościa w Berlinie, wizyta regenta Horthy'ego pozbawiona była akcentów politycznych. Nie wykraczała ona poza ramy manifestacji przyjaźni węgiersko-niemieckiej.

Przyjaźń Węgry, która stała się dzisiaj dzięki Anschlussowi oraz stosunkom panującym w Europie środkowej przedmiotem pożądlivosti zarówno państw Małej Ententy, jak i Rzeszy. Dzięki swemu położeniu geopolitycznemu Węgry są kluczem do basenu dunajskiego. Nic dziwnego przeto, że Jugosławia, Rumunia,

a nawet Czechosłowacja uznały równouprawnienie Węgry do zbrojeń starając się o poprawę stosunków z tym, tak ważnym dzisiaj dla nich, sąsiadem. Nie można się również dziwić, że Rzesza podejmowała węgierskich mężów stanu z całym przepechem, na jaki ją było stać, roztańczając przed nimi obraz swej potęgi militarnej i chcąc tym „syrenim śpiewem” zwać się Węgry. Daremny to jednak trud, gdyż stoją one uważnie przy swej polityce, zdążającej do utrwalenia pokoju w Europie.

**Pożar lasów sowieckich posuwa się ku granicy polskiej.** Z pogranicza sowieckiego donoszą o wielkim pożarze lasów, jaki sroży się od kilku dni. Pożar przenosi się coraz bardziej ku granicy polskiej. Tumany dymu widziano już po stronie polskiej Trzeba zaznaczyć, że w ostatnim czasie panowały tam niezwykle upały, dochodzące do 30 st., co niewątpliwie przyczyniło się do wybuchu ognia.

\* \* \*

## Nowe Koło Związku Rezerwistów.

Spółceństwo polskie, rozsiadane na terenie gminy Parchacz, doceniając ideologię Marszałka Józefa Piłsudskiego, odczuwało od pewnego czasu potrzebę zorganizowania nowej placówki, której zadaniem jest pomnażanie sił obronnych Państwa Polskiego.

W wyniku tego, dnia 31 lipca 1938 r. na Zebraniu obywatelskim w Domu Polskim w Parchaczu wyłoniła się myśl utworzenia Koła Związku Rezerwistów z siedzibą w Parchaczu, grupującego rezerwistów narodowości polskiej, z zasięgu gminy Parchacz.

Zebranie, które zagał sekretarz gminy p. Kazimierz Paczosa, podkreślając wzniosłe cele i zadania Związku, powołało p. Antoniego Markiewicza, wójta gminy Parchacz na przewodniczącego zebrania, zaś p. W. Kisilewicza na sekretarza.

Liczba obecnych na zebraniu dosięgła cyfry 43.

Z ramienia Powiatowego Związku Rezerwistów w Sokalu na za-

prośenie, udział w zebraniu wzięli pp. Kazimierz Mazurkiewicz, Władysław Łoziński i Zdzisław Karst, którzy w płomiennych słowach przedstawili zebranym w szerszych ramach doniosłość organizacji, zaznajamiając zebranych równocześnie ze statutem Związku Z. R.

Na skutek powyższego, w poczet członków Koła Z. R. zapisało się 26 rezerwistów, po czym ukonstytuowano Zarząd Koła, w skład którego weszli: pp. Kazimierz Paczosa, Wincenty Kisilewicz, jako sekretarz, Paweł Moses jako skarbnik Tadeusz Szuperski jako referent wychowania obywat. Cwiok Stanisław, jako referent samopomocy, Franciszek Rosicz jako członek Zarządu. Na komendanta Koła powołano jednogłośnie p. Jana Pełkę, leśniczego maj. Parchacz.

W skład Komisji Rewizyjnej Koła weszli: pp. Franciszek Just, Jan Bałajewicz i Szosler Jan.

Nowej placówce życzy się szczerze pomyślnego rozwoju.

## KOMUNIKAT.

W sezonie jesiennym br. zostanie zorganizowany i uruchomiony punkt zaprawiania ziarna siewnego z zaprawą suchą Ziarnik C. Powyższy punkt będzie się znajdował w gospodarstwie p. Andrzeja Michny w Walawce (2 km. od Sokala). Celem wymienionego punktu będzie:

1) nauczanie szczególnie drobnych rolników zaprawiania ziarna siewnego suchą zaprawą.

2) przekonanie szerszych mas rolników o korzyściach stosowania zaprawy wogóle, a szczególnie w porównaniu do dotychczas jeszcze używanych sposobów zaprawiania mokrymi zaprawami, jak siarczanem miedzi lub formaliną.

3) utworzenie całej sieci stałych punktów zaprawiania gdzie rolnicy będą mogli nabywać po najniższej cenie suchą zaprawę i gdzie pod dozorem specjalnie w tym celu przyznanego człowieka będą mogli zaprawiać swoje ziarno.

4) upowszechnienie wśród szerszych mas rolniczych suchej zaprawy ziarnik C. Firmy Azot, która to zaprawa w licznych doświadczeniach przeprowadzonych w całej Polsce nie utępuje drogim produktom zagranicznym i należy obecnie do najlepszych zapraw.

W celach propagandowych rolnicy korzystający w b. sezonie z punktu zaprawiania ziarna, będą płacili za użyty ziarnik tylko 50 proc. ceny rynkowej t. j. za 200 gr — 1 zł, a za tym zaprawienie 100 kg ziarna kosztować będzie tylko 1 zł. Zaznacza się jednak, że ilość ziarnika jaką będzie można nabyć po cenie niższej jest ograniczona. Jeden gospodarz i to tylko taki, który dotychczas nie zaprawiał ziarna suchą zaprawą, będzie mógł otrzymać po cenie niższej tylko 200 gr. Ziarnika C. t. j. do zaprawienia tylko 100 kg ziarna, o ile natomiast zechce zaprawić większą ilość ziarna musi zapłacić pełną cenę.

Z cen niższych mogą korzystać tylko p. gospodarze objęci akcją Org. W. i G. oraz członkowie Kółek Rolniczych.

Instruktor Org. W. i G.  
Inż. Z. DANIEL.

lepsze owoce.

Raz jeszcze należy podkreślić rzetelną i uczciwą pracę młodej p. Borkowskiej kierowniczkii półkolonii i serdeczną a szczerą opiekę i współpracę p. Rogalskiej, jak również życzliwe nastawienie, do tej sprawy obywateli, małorolnych.

×

Wieczór 7 sierpnia, księżycowa, jasna noc, była świadkiem innej jeszcze uroczystości. Była nią uroczystość uczczenia Roczniczy w marszu Pierwszej Kadrowej. 6 sierpnia roku 1914.

Członkowie Pododdziału Związku Strzeleckiego w Prusinowie ze swym komendantem na czele i miejscową ludnością, zebraли się przed szkołą by ruszyć pochodem ze sztandarem i lampionami do domu ludowego. Na łączce przed świetlicą w tę precudną, gwiazdzistą, rozświetloną noc zebraли się strzelcy aby w ów dzień złożyć cześć i hołd prohom tych co polegli w tym pierwszym, krwawym boju o wolność, o niepodległość Ojczyzny!

Na wietrze chybotął się sztandar strzelecki, chwiały się i migotały światła w lampach i niosła się ku Bogu i poległym pieśń: „Modlitwa Strzelecka” żalona i bolesna. A noc świeciła jasno, precudnie, jak nigdy! na chwałę bohaterom za ich serdeczną krew.

Potem apel poległych:

..... „poległ na polu chwały”  
....., a sercem targnął żal, boleś  
nie i mocno, poczęły łzy płynąć gę-  
sto — głos się załamał.

— Hej! Wy święci bohaterowie, Wy dziarscy, serdeczni chłopcy czyście słyszeli ich? Bo to było dla Was za waszą krew i rany, za wasz bój, za miłość, za Ojczyznę!

.....poległ na polu chwały....  
Dalej raport i pieśń o Polsce i o  
Nich. Chybotął się sztandar. Choć  
był biały, zdawało się, że krew zeń  
kapie, na żyzną, ciepłą ziemię, kapie  
i prosi i błaga i jakby woła: „ko-  
chajcie wy Polskę, dajcie jej serce  
swe i życie w ofierze, jako i my da-  
li! Bo ona jest dla was! Bo jest  
cudna i krwią spłynęła! Bo jest  
wasza.”

I znowu szły pieśni i słowa  
przysięgi.

I tyle prostoty, tyle szczerości  
było w tej cichej, skromnej uroczy-  
stości, w tym święcie we wsi Prusi-  
nowie — zdała od światła i gali —  
bo światłem były im gwiazdy, a ga-  
lą były gorące serca strzeleckiej  
młodzieży!

I zda się że miłym to być mu-  
siało Bogu Ojczyźnie i tym poleg-  
łym i nam żywym!

## Uroczystość zakończenia półkolonii w Prusinowie.

Z ramienia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Betzie i częściowej pomocy T. S. L., powstała w małej ubogiej wiosce Prusinów pow. Sokal, półkolonia dla dzieci. Mała wioszczyzna ma około 120 chałup, a w tym tylko 25 proc. polskich domów. Reszta Rusini. Ta garstka Polaków posyłała swe dzieci na półkolonię. Dzieci było 23. Były to dzieci bardzo małe, bo od 3 do 7 lat. Dzieci te nie znały dotąd i nie umiały polskiej mowy.

Półkolonię prowadziła miła i dzielna P. Maria Borkowska ze Lwowa, a serdeczną i dobrą opiekunką była p. Jadwiga Rogalska, opiekunka Koła Podopiecznego w Prusinowie.

Praca na półkolonii trwała 4 tygodnie, a rezultat nadzwyczajny.

Cały czas trwania półkolonii dzieci spędziły na wolnym powietrzu, na łące w słońcu, zdała od pyłu i kurzu wsiowego goścince. Dzieci uczyły się, bawiły, śpiewały. Uczyły się słowa polskiego.

A praca na półkolonii wcale nie była łatwą.

Dnia 7 sierpnia odbyło się zakończenie półkolonii. Wystrojona

odświętnie dzieciarnia zebrała się po południu w nieukończonym jeszcze domu ludowym i zaczęła się uroczystość. Najpierw odśpiewały dzieci krótkie patriotyczne piosenki po tym wesołe, zabawne, pełne beztróskiego dzieciniego humoru. A po tym mówiły wierszyki: o Ojczyźnie, o Bogu i o sobie. Z zielonymi wianeczkami na główkach z błyszczącymi paciorkami u szyji, w barwnych spódnickach i wstążkach wystąpiły dziewczynki śmiało i odważnie. Nawet starsze nie należące do półkolonii śpiewały i tańczyły krakowiaka. Aż serce rosnęło! Dzieci miały swoją prawdziwą i wielką radość. Oczki im błyszczały, śmiały się rozradowane buzie, dziarsko tu pały drobne nóżyny. Radośnie klaskały w rączki najmłodsze. A z boku stała starszyzna i przypatrywała się. Może nie jedna z matek miała łzę w oku, że oto jej dziecko, to małe i głupiutkie, poszturkiwane w domu — tu umie tak ładnie i godnie wystąpić. Uszczęśliwione patrzyły na swoje pociechy — a było na co patrzeć — boć to przecież drobiazg ledwie od ziemi odrosły, a o Polsce gada, jakby, mu Ona już we krwi płynęła. Zuchy dzieci!

I zapewne teraz choć im skończył ich raj dziecięcy, ta mała garstka dzieci, będzie teraz w swoich chatach śpiewała polskie piosenki i mówiła po polsku, bo już umie!

A na przyszły rok da Bóg doczekać, znowa półkolonia wyda jeszcze

## POLSKA KATOLICKA SPÓŁDZIELNIA SZEWCÓW W SOKALU.

Polska Katolicka Spółdzielnia Szewców w Sokalu, założona w maju 1938 r. a mająca na celu stworzenie warsztatu pracy dla bezrobotnych szewców oraz podniesienie z upadku rzemiosła szewskiego, została w samych początkach mocno zachwiana wskutek nadużyć, popełnionych przez Zarząd. Bliższych szczegółów podać na razie nie można ze względu na dobro śledztwa. Zaznaczyć tylko należy ubolewania godny fakt że, nasze społeczeństwo jeszcze nie dożyło do pracy spółdzielczej. Niższym warstwom społecznym dziwić się nie można, bo one mają za mało uświadomienia w tym kierunku, ale niezrozumiałą jest reakcja niektórych osób ze sfer inteligencji, które zamiast uderzać w przestępstwo, uderzają w spółdzielnię, od-

mawiając jej dalszego poparcia podkopując zaufania do niej. Jest to kierunek niezdrowy, mogący przyczynić się do zabicia u nas ruchu spółdzielczego.

Pożądaną byłaby metoda wprost przeciwna: wszelkie nadużycia w Spółdzielni tępić należy bezwzględnie, ażeby wytepić w społeczeństwie skłonność do nadużyć, ale spółdzielnię trzeba popierać wszelkimi sposobami, a w potrzebie ratować ją ofiarami i darami. Do rozbudowy pracy spółdzielczej powinniśmy dążyć z mrówczą wytrwałością, nie zrażając się chwilowymi trudnościami bo przy braku kapitału, do rowoju życia gospodarczego przyczynić się mogą właśnie spółdzielnie.

Jan Kloss.

# Obchód rocznicy zwycięstwa w r. 1920 w naszym mieście.

Z inicjatywy Koła T. S. L. postanowiło społeczeństwo naszego powiatu obchodzić w dniu 15 sierpnia br. uroczystą rocznicę wiekopomnego zwycięstwa w 1920 roku. Obchód zapowiadał się bardzo dobrze i niewątpliwie byłby takim, gdyby nie fatalna pogoda, z powodu której nie doszło do skutku wiele punktów programu.

O godzinie 10:30 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, w czasie którego nadzwyczaj piękne i wzru-

sające kazanie wygłosił Ks. Proboszcz Kanonik Szukalski Nestor. Po nabożeństwie miał się odbyć pochód. Niestety — ulewne deszczy uniemożliwiły licznym uczestnikom jego sformowanie i ten punkt programu musiał być opuszczony. Również z tego samego względu nie odbył się projektowany festyn, natomiast w sali „Sokoła” zorganizowany został kiermasz i zabawa ludowa. Podczas godzin przedpołudniowych na ulicach miasta były zbierane datki na T. S. L.

Jak się dowiadujemy czysty zysk z kiermaszu i zabawy oraz kwota zebrana w zbiórce ulicznej przyniosły razem 572 zł co świadczy wymownie, że społeczeństwo poparło należycie inicjatywę Koła T. S. L. i co również pozwala być pewnym, że w przyszłym roku — jeśli tylko będzie pogoda — ewentualny program zostanie ku zadowoleniu wszystkich w całej pełni zrealizowany i przyniesie sporo grosza na cele T. S. L. tak ważne i pożyteczne dla Narodu i Państwa.

W. Zającówniej. Miło było wszystkim, gdy na scenie ukazały się nasze młode „Orlątko” ze swoim sze-rokim programem jak: deklamacje inscenizacja pieśni oraz różne tańce. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

Z okazji zakończenia półkolonii serdecznie dziękujemy J. W. P. Ścibor-Rylskiej za zorganizowanie półkolonii, gdzie na czas pilnych robót dzieci nasze miały zapewnioną opiekę. Również serdecznie dziękujemy p. instr. W. Zającówniej, która dołożyła starań, aby zorganizowana półkolonia dała należyłą korzyść. P. K.

**Zakończenie półkolonii letniej w Zawoniu**, zgromadziło w niedzielę dnia 14 sierpnia br. niemal całą ludność Zawonia w miejscowym Domu Ludowym.

O godzinie 17-tej rozpoczął się zapowiadany program uroczystości. Trzeba było podziwiać, jak brać maluczka przystrojona w różnokolorowe kapturki popisywała się wobec zebranych deklamacjami, śpiewami patriotycznymi, tańcami narodowymi i inscenizacjami. Nagrodą dla młodocianych aktorów były długotrwałe oklaski publiczności, tudzież cukierki rozdawane hojną ręką kierowniczką półkolonii.

Dla uświetnienia tej uroczystości odbyła się na zakończenie zabawa taneczna, dla starszych z której dochód przeznaczono na cele miejscowej straży pożarnej. Zabawę taneczną przeplatały różne pieśni i tańce ludowe oraz inscenizacje w wykonaniu młodzieży przygotowanej starannie przez kierowniczkę półkolonii.

Kierowniczką półkolonii była p. Leopolda Marczyńska.

*Uczestnik.*

**Pożar.** Dnia 22 sierpnia br. o godz. 14-tej wybuchł pożar w zagrodzie Semena Syroida w Wołswinie, gminy Parchacz, który przerzucił się na budynki sąsiednie. Ogień wzniciły małe dzieci, które pozostawione bez opieki bawiły się zapałkami. Pastwą płomieni padły zabudowania 3-ch gospodarzy. Szkodę oblicza się na 3500 zł.

Nadmienić należy, że Semen Syroid u którego wszczął się pożar nie zgłosił swoich budynków do ubezpieczenia w P. Z. U. W., wobec czego znajduje się obecnie w krytycznym położeniu.

**Repertuar kinoteatru „ŚWIT”.** Dnia 3 i 4 bm. wspaniała epopea morską „BOHATEROWIE MORZA” gra 10-letni znakomity Freddie Bart-holemeu.

Dnia 9 i 10 bm. najweselsza komedia polska „ROBERT i BERT-RAND — DWAJ ZŁODZIEJE” grają Bodo, Dymśa, Grossówna Cwiklińska Znicz i in.

**POSZUKIWANY MASZYNISTA tartaczny do lokomobili i motoru ssąco gazowego. Zgłaszać należy się do administracji „Ziemi Sokalskiej”.**

## CYGANKA POŁKNĘŁA SKRADZONE RZECZY.

Prasa belgradzka podała onegaj wiadomość kryminalną, która napewno wśród większości czytelników wywoła salwę śmiechu. Mianowicie, policja aresztowała cygankę pod zarzutem kradzieży biżuterii. Przy aresztowaniu zdarzył się niezmiernie rzadko spotykany wypadek a mianowicie cyganka korzystając z chwilowej nieuwagi policjantów połknęła kilka skradzionych pierścionków. Gdy usiłowała połknąć

inne kosztowności, policjanci zauważyli ten sprytny manewr, ale niestety nie przeszkodzili jej w tym ponieważ nie mogli się wstrzymać od śmiechu. Dopiero gdy po raz trzeci usiłowała połknąć skradziony przedmiot, w tym wypadku duży złoty dukat, roześmianym przedstawicielom władzy udało się jej w tym przeszkodzić. Prasa podaje jako komentarz, że cyganka miała szczęście w nieszczęściu, bowiem gdyby

policjanci nie przeszkodzili jej w połknięciu kosztowności, byłaby zapewne połknęła cały woreczek skradzionych kosztowności, co mogłoby się dla niej skończyć tragicznie. Najwięcej jednak czytelnicy śmiali się z oświadczenia komisarza policji, który reporterom powiedział że wydał odpowiednie zarządzenia strażnikom aresztu policyjnego, mającego rzekomo umożliwić odzyskanie połkniętych przedmiotów.

## Zjazd sąsiedzki.

Dnia 4 września b. r. odbędzie się w Stanisławówce zjazd sąsiedzki gospodarzy przodowniczych. W programie wycieczki, zwiedzanie gospodarstw przodowniczych, zapoznanie się ze stanem organizacyjnym osady i referat p. t. „praca w zespole gospodarstw przodowniczych”. Ze względu na ważność podobnych wycieczek wzięcie udziału w powyższej wycieczce powinno leżeć w intere-

sie każdego światłego i postępowego rolnika.

Zbiórka uczestników wycieczki w gospodarstwie p. Klecha Bolesława, dnia 4-go września o godz. 13. Zbiórka tych uczestników którzy będą przejeżdżać przez Sokal, o godz. 10:30 koło Wydziału Powiatowego skąd nastąpi wspólny odjazd do Stanisławówki.

\* \* \*

darem. Wysłuchano w skupieniu audycji radiowej po której wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Państwa Polskiego. Po apelu puszczano przygotowane balony, po czym przystąpiono do zawodów rowerowych na trasie Krystynopol — Dobraczyn. Zawody te są już trzecie z rzędu o nagrodę przechodnią.

Do zawodów zgłosiło się 5 zawodników, a to: 3 Polaków, 1 Żyd i 1 Rusin. Pierwsze miejsce uzyskał zawodnik z Ostrowa Steciuk ze Zw. Strzel., drugie Kizerzłara Z. S. Krystynopol, trzecie Żyd, członek Beta-ru. W ten sposób zdobył poraz drugi Ostrów nagrodę przechodnią. Wieczorem odbyła się udatna zabawa taneczna w Sali Domu Pol.

Związek Strzelecki czuje się w obowiązku serdecznie podziękować za udział w uroczystości oddziałowi Zw. Rez. i Och. Str. Pożarnej jak i licznie zebranej publiczności. Nie widziało się na uroczystości przedstawicieli miejscowych urzędów — mianowicie poczty i kolei którzy mimo zaproszenia nie przybyli. Nie jawił się także i miejscowy oddział K. S. M., który tradycje takie, jak rocznica wymarszu Pierwszej Kadrowej, powinien w sercu swoim troskliwie przechowywać.

**Strzelecki festyn.** W dniu 14. sierpnia br. Z. S. w Moszkowie, urządził festyn dzięki staraniom p. Kom. P. P. Kurpiela, Tadeusza Tarnowskiego absolwenta gim. p. prezesa Józefa Krystiana i syna jego Kazimierza. Dochód z festynu w kwocie 150 zł przeznaczono na wykoń-

czenie Świątlicy. Roboty nad wykończeniem Świątlicy już są rozpoczęte i będą kontynuowane aż do zupełnego wykończenia. Miejscowa ludność polska pomimo deszczu, zjawiała się prawie w komplecie, oprócz kilku rodzin, które zawsze zjawiają się w komplecie ale na imprezach bezpłatnych, zajmując pierwsze miejsce. Na wszystkich posiedzeniach członkowie tych rodzin zabierają najczęściej głos narzekając i wyrzucając nam, że nic nie robimy.

W dniu 15 sierpnia o godz. 8 wiecz. do licznie zebranych Polaków przemówił Tarnowski Tadeusz przypominając im wysiłki Armii Polskiej w roku 1920. Po przemówieniu wszyscy zebrani wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć p. Prezydenta R. P. Naczelnego Wodza Edwarda Śmigłego Rydza, Armii Polskiej, Z. S. i naszego prezesa Krystiana Józefa.

*Strzelec.*

**Wiadomości z Uhrynowa.** Dnia 14 sierpnia br. odbyły się w Uhrynowie „Dożynki” i zakończenie półkolonii dla dzieci.

Po poświęceniu w kościele wianka splecionego ze zbóż i kwiatów przepasanego szarfą białą-czerwoną ruszył cały korowód z orkiestrą do „Domu Ludowego” gdzie kilku uczestników wygłosiło aktualne przemówienia.

Następnie chór Z. S. wykonał na scenie szereg pieśni nagrodzonych hucznyimi oklaskami. W uroczystości „Dożynek” wziął udział właściciel Uhrynowa p. E. Ścibor Rylski. Po wspólnym podwieczorku, odbyła się druga część uroczystości — zakończenie półkolonii. Dzieci uhrynowskie pozostawały przez sześć tygodni pod troskliwą opieką p. inst.

## KRONIKA

**Rocznica Wymarszu Pierwszej Kadrowej w Krystynopolu**, obchodzona była przez miejscowy oddział Z. S. bardzo uroczystie. W sobotę udekorowano ulice miasteczka flagami o barwach organizacyjnych a domy i balkony o barwach państwowych.

O godz. 19:30 zarządzono zbiórkę koło Domu Pol. skąd udano się pochodem na błonia, gdzie był przygotowany stos. Po raporcie, który odebrał prezes Oddziału, uczestnik walk o niepodległość P. Olszewski zapalił stos, po czym podniesiono flagę i odśpiewano Hymn Państwowy. Odczytano rozkazy do Pierwszej Kadrowej i Władz głównych Z. S. po których zarządzono apel poległych. Wśród nastrojowej ciszy, komendant Zw. Rez. odczytywał nazwiska poległych a zebrani odpowiadali chóralnie po każdym — „poległ na polu chwały.” Po apelu przemówienie do zebranych wygłosił prezes Józef Rogoża w zakończeniu którego wezwał zebranych do dalszej ohocej pracy nad dobrem i potęgą państwa. Po zagaszeniu ogniska i ściągnięciu flagi udano się pochodem na rynek i tu odśpiewaniem modlitwy strzeleckiej uroczystość zakończono.

W niedzielę po wysłuchaniu nabożeństwa o godz. 11:45 na rynku zarządzono apel na który stawiły się prócz Zw. Strz. oddział Zw. Rezerw. i Och. Str. Poż. ze sztan-

**Pow. Kom. Kasa Oszcz.**  
przyjmuje wkłady oszczędnościowe  
OD JEDNEGO ZŁOTEGO.